Dodatek nadzwyczajny
do numeru 176 Gazety Lwowskiej.

Ner. 3. Dnia 1. Sierpnia 1867.

Wychowanie publiczne.

Stan postępu nauk na gimnazyach w Królestwie Galicyi wraz z Wiel. ks. Krakowskiem w roku szkolnym 186⁵/₆.

Miejsce szkoły	Według klasyfikacyi gimnazyalnej: Ilość wszystkich uczniów	Z tych otrzymali klasę: Em.	1.	2.	3.	bez świadectwa odeszli	Rezultaty egzaminów dojrzałości: Ilość uczniów VIII. klasy gimnazyalnej	Ilość uczni zapisanych do egzaminu: publicznych	prywatnych	externów	razem	z tych zostali: approbowani	reprobowani	odstąpili od egzaminu	Z approbowanych uznano: celującymi	zdolnymi	Z reprobowanych odsadzono na: ½ roku	1 rok	zawsze	Z approbowanych obrali: Teologię świecką	zakonną	jurisprudencyę	medycynę	histor. filozof.	matem. filozof.	inne powołanie	Bez złożenia egzaminu odeszli	Z tych obrali: teologię	inne powołanie
Lwowskie akadem. gimnazyum	470	69	266	36	.	99	54	46	2	26	74	47	26	1	3	44	19	5	2	14	.	12	6	7	8	.	7	4	3
» II. »	734	103	502	62	.	67	73	72	1	2	75	42	18	15	14	28	7	9	2	11	.	12	7	5	3	4	13	7	6
» Franc. Józefa	405	64	217	41	.	83	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Brzezany	321	32	236	51	2	.	25	24	.	2	26	12	5	9	4	8	3	2	.	3	1	3	2	2	1	.	9	5	4
Przemyśl	544	55	386	98	5	.	40	37	.	3	40	29	9	2	3	26	8	1	.	13	.	10	2	4	.	.	4	4	.
Sambor	262	29	188	34	5	6	11	9	.	2	11	10	.	1	2	8	.	.	.	4	.	4	.	1	1	.	3	2	1
Stanisławów	376	32	287	57	.	.	23	21	.	1	22	18	2	2	.	18	1	1	.	11	.	4	2	.	1	.	3	3	.
Buczacz	131	8	97	26	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Drohobycz	315	55	192	30	15	23	28	27	1	.	24	19	5	.	2	17	5	.	.	5	.	6	.	5	3	.	4	.	4
Kołomyja	199	16	129	32	3	19	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Tarnopol	391	47	231	42	4	67	30	29	.	.	29	21	6	2	4	17	4	2	.	10	.	6	1	4	.	.	1	1	.
Krakow. św. Anny	678	73	491	112	2	.	57	49	1	21	71	55	12	4	5	50	8	2	2	5	.	26	20	1	1	2	5	5	.
» niższe gimn.	321	39	191	16	8	67	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Tarnow	499	39	385	62	12	1	27	24	.	2	26	24	.	2	2	22	.	.	.	14	.	2	1	7	.	.	5	4	1
Nowy Sacz	380	40	292	39	9	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Rzeszów	592	84	387	48	.	73	32	30	.	1	31	23	7	1	4	19	4	3	.	4	.	8	3	2	6	.	3	3	.
Bochnia	104	19	64	19	2	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Razem	6722	804	4541	805	67	505	400	364	5	60	429	300	90	39	43	257	59	25	6	94	1	93	44	38	24	6	57	38	19

Kolej żelazna galicyjska Karola Ludwika.

II.

β. W przeszłym artykule staraliśmy się skreślić pobieżny obraz położenia kolei Karola Ludwika i wykazaliśmy, iż główny jej dochód płynie z transportu towarów, przewóz zaś osób zwłaszcza cywilnych, podrzędną tylko stanowi rubrykę. Dziś wypada nam pomówić o szczegółowych pozycyach tego ruchu towarów, co nasunie nam niektóre uwagi, odnoszące się do głównych przedmiotów produkcyi i konsumcyi kraju naszego.

W roku 1866 jak i w latach poprzednich zboże najgłówniejsze zajmowało miejsce w rzędzie transportów na kolei galicyjskiej. Transportowano go w tym roku w okrągłej cyfrze milion centnarów, z których 600.000 przeszło na obce koleje żelazne, to jest wyprowadzone były poza granice kraju naszego. Cały ruch pod względem zboża przewyższał prawie w czwórnasób ruch 1865. roku, w którym ilość zboża na kolei Karola Ludwika transportowanego, wynosiła tylko do 260.000 centn. Pochodzi to ztąd, iż rok 1865. następował bezpośrednio po pierwszym roku nieurodzaju, jaki mieliśmy w 1864. roku. Nie było żadnego prawie wywozu zboża i owszem zboże z za granicy do nas sprowadzać musieliśmy. Sam zaś rok 1865., w którym dochody kolei Karola Ludwika tak znacznego uszczerbku doznały, iż na opłatę procentów od akcyj i długów rezerwowego kapitału zaczerpnąć musiano, rok ten był pod względem urodzajów równie nieszczęśliwy. W skutek dwuletniego nieurodzaju Galicya w ogóle tak mocno ucierpiała, iż transport towarów w dwóch tych latach znacznie się zmniejszył i dopiero w jesieni 1866. roku podnosić się począł, ten bowiem rok był pod względem urodzajów daleko szczęśliwszy niż dwa lata poprzednie. Jeżeli zaś ilość zboża w roku 1866. transportowanego prześcignęła o wiele cyfrę poprzedniego roku, to jednak daleko była mniejszą niż cyfra transportu zboża w 1864. roku, która dochodziła do blizko 2 milionów centnarów. Galicya bowiem w roku 1863. miała urodzaj nader obfity, plon z tego roku, w roku następnym transportowany, łatwy znalazł odbyt do Węgier, które właśnie w 1863. roku srogi nieurodzaj nawiedził.

Cyfry powyższe świadczą dobitnie, że dola i pomyślność Galicyi zawisły przeważnie od większej lub mniejszej ilości zboża, które zdoła produkować i za granicę wywozić. Rolnictwo więc, wzrost jego i umiejętny rozwój przedewszystkiem innem na uwagę u nas zasługiwać muszą. Wzrost i pomyślność rolnictwa, to kwestya żywotna kraju naszego, który krom rolnictwa niestety nic albo prawie nic nie posiada, nie produkuje i nie wyrabia lub przerabia, coby zastąpić mogło ubytek, jaki klęski częstokroć elementarne w produkcyi rolniczej sprawiają.

Dola rolnictwa w porównaniu z dawnemi czasami polepszyła się o tyle, iż dziś ziemiopłody nasze zawsze prawie gotowy odbyt znajdują, ze cena zboza, byle się zrodziło, hojnie wynagradza pracę rolnika i koszta na produkcyę łożone. Minęły te czasy, kiedy wśród obfitego urodzaju brak pieniędzy rolnikowi doskwierał, kiedy to szlachcic chodził po gumnie, stertami zboża przepełnionem w wydartych butach, bo niestać go było na nowe, nikt się bowiem o jego zboze nie spytał. Dziś byle było zboże, jest na niego kupiec; przybędzie on z dalekich stron z gotowym groszem, jak to widzieliśmy w jesieni przeszłego, w zimie i na wiosnę bieżącego roku. Zwrot ten szczęśliwy zawdzięczamy w równej prawie części postępowi nauki społecznej i ułatwionym komunikacyom, co znów głównie jest dróg żelaznych zasługą. Przed nie dawnemi jeszcze laty, bo do 1845. roku, Anglia, główny konsument zboża naszego, zamykała mu porty swoje, siląc się na sztuczną produkcyę w własnym kraju, skazując lud pospolity na przepłacanie pierwszych potrzeb do życia, ku zwiększeniu dochodów terytoryalnej arystokracyi, która, dzierząc główny wpływ w rządzie, przywozu zagranicznego zboża tylko wyjątkowo

w latach nieurodzaju i głodu dozwalała, za najlżejszem zaś obniżeniem się ceny wszelkiego mu przystępu wzbraniała, podnoszeniem ceł do wygórowanej wysokości. Trzeba było w końcu przeszłego stulecia geniuszu Adama Smitha, trzeba było skrzętnych badań i gruntownego rozumowania ekonomistów jego następców, żeby otworzyć oczy narodu angielskiego na zgubne skutki systemu wyzyskiwania ubogiej pracującej ludności, przez możnych lordów i panów ziemi angielskiej; trzeba było zdolności i energii Roberta Peela, żeby słowo nauki w życie wprowadzić, i zmienić cały system handlowy starej Anglii. Rzecz to była nie małej wagi, szło bowiem o dostarczenie biednej ludności taniego chleba, z ujmą dochodów najpotężniejszej dotąd warstwy społeczeństwa angielskiego. Lecz silna wola ludu, mądrze pokierowana, pokonała w końcu opór arystokracyi, której w Anglii rozum polityczny wskazuje, iż upierać się nie można przytem, co utrzymać się nie da. Stało się więc iż od roku 1845. Anglia otwarła porty swoje wszelkim ziemiopłodom zagranicznym, za opłatą cła jednostajnego i bardzo nizkiego, prawie tylko nominalnego.

Za przykładem Anglii poszła wnet Francya, poszły i inne narody, i dziś system wolnego handlu wszędzie przeważa, krom w jednej Rosyi, w której się pod względem systemu polityki handlowej nic dotąd nie zmieniło.

Zmiana tego systemu w całej prawie cywilizowanej Europie korzystnie się dała uczuć rolnictwu i handlowi naszemu. Od czasów tej zmiany handel zbożowy niezmiernie się ożywił, popyt na zboże wzmógł się widocznie, minęły owe czasy bajecznej taniości i bezcenności głównych produktów naszych, zwłaszcza iż za otwarciem odbytu, powstały przez koleje żelazne środki wprawdzie droższego, lecz spieszniejszego i bezpieczniejszego transportu. Dawniej bowiem tylko Sanem, Bugiem i Wisłą zboże galicyjskie przez Gdańsk do Anglii spławiane być mogło. Spław ten był wprawdzie o połowę tańszy niż fracht, który dziś na kolejach żelaznych płacony być musi, lecz jakżeż był niebespieczny, jak wielkichże kapitałów do handlu zbożowego wymagał. Bo rzeki nasze dotąd znajdują się niestety w stanie zupełnego zaniedbania, nic się nie robi, a przynajmniej w dawniejszych czasach nic się nie robiło ku podniesieniu i utrzymaniu ich spławności. Dopiero od kilku lat poczęto się krzątać około oczyszczenia koryta Wisły, o ile w granicach państwa austryackiego płynie, dopiero od kilku lat usiłowano uspławnić Dniestr, gwoli otwarcia produktom naszym drogi do Czarnego morza, co znów niestety nie rychło nastąpi, bo spółka żeglugi parowej na Dniestrze upadła. Pomimo tego rząd austryacki nie zaprzestał prac około czyszczenia koryta i uspławnienia Dniestru. Osobna nawet komisya techniczna w tym celu wysadzona została. Przy spławie zboża na Sanie, Bugu i Wiśle ta jeszcze była i jest dotąd niedogodność, iż zboże w zimie w pewne punkta nad brzegiem rzek zwożone, na wiosnę dopiero spławiane być może i zaledwo w końcu maja lub w czerwcu do Gdańska lub Elbląga dopłynie. Na jednę partyę spławu trzeba przeto zebrać kilkanaście a prynajmniej kilka tysięcy korcy, co większego już wymaga kapitału, który w tej operacyi handlowej prawie przez pół roku uwięziony być musi. Że zaś ceny zboża zwykle są chwiejne i od wpływu wielu konjunktur zależą, handel więc zbożem rzekami spławianem zawsze jest rzeczą bardzo nie pewną i ślizką. Wcale to inaczej przy transporcie żelaznemi drogami, tu niemal każde sto korcy zaledwo wymłócone i zakupione, niebawem w każdej porze roku wysłane być mogą i za kilka dni dostają się do Wrocławia, który zajął miejsce Gdańska jako punkt w handlu zbożowym pośredniczący. Nie trzeba tu ani tak znacznego kapitału, ani też ryzyko nie tak wielkie. Nadto przy ułatwionych komunikacyach, kupcy zagraniczni sami do nas za kupnem zboża przybywają, co dawniej prawie się nigdy nie zdarzało, bo koleje żelazne kraje i ludy znacznie do siebie zbliżyły. Nie dziw, iż przy takiem ułatwieniu, główny transport zboża przeniósł się na koleje żelazne, pomimo drogiego frachtu, że dziś rzekami spławiane bywa zboże z tych tylko okolic, które od dróg żelaznych za nadto są odległe, więcej zaś do brzegów rzek spławnych zbliżone.

To wszystko co dotąd o handlu zbożowym powiedzieliśmy, odnosi się przeważnie do pszenicy, która głównem jest ziarnem za granicę zwykle wysełanem. Żyto, jęczmień, groch i owies za mało popłacają, iżby znieść mogły koszta drogiego, zwłaszcza droga żelazną transportu. Rzadko więc się zdarza, żeby krom pszenicy inne ziarno poza granice Galicyi exportowano.

W ostatnich latach wzrósł znacznie transport mąki na kolei Karola Ludwika, dzięki licznym młynom parowym, które od niejakiego czasu w Galicyi powstały, a których liczba zwiększa się prawie z każdym rokiem. W roku 1866. kolej Karola Ludwika transportowała przeszło 140 tysięcy centnarów mąki, w roku 1867. transport ten dochodził do 180.000 centnarów. Uważać to można jako ważny postęp w społecznem gospodarstwie naszem i życzyć sobie wypada, żebyśmy z czasem nie już surowe ziarno, lecz ziarno na mąkę przerobione za granice wywozili. Mąka bowiem łatwiej zniesie koszta transportu niż zboże, nadto wysełając mąkę zostawiamy w kraju otręby, które na karm użyte, chodowanie bydła znacznie ułatwiają. A chów bydła to główna podstawa racyonalnego gospodarstwa wiejskiego, zwłaszcza w Galicyi, za nadto od morza odległej, żeby w niej ziemię peruańskim guanem zasilać, za nadto ubogiej w zakłady fabryczne, żeby stucznego nawozu używać w niej można. Obornik stajenny, to jedyny dotąd materyał sterkoryzacyjny w rolnictwie naszem.

Rzepak i koniczyna nie poślednie też zajmują miejsce w rzędzie ziemiopłodów, które kolej Karola Ludwika transportuje. Rzepaku wywieziono za granice Galicyi w roku 1866. przeszło 170.000 centnarów; koniczyny czerwonej blizko 30.000 centnarów. I tu życzyć sobie wypada, żebyśmy z czasem nie już rzepak surowy, ale raczej olej rzepakowy za granicę wywozić mogli. Pozostałyby w kraju makuchy, wyborną karmą dla bydła będące, często nawet ku użyźnieniu roli używane. Handel koniczyną przez drogi żelazne wielkiego doznał ułatwienia, kiedy bowiem dawnemi czasy koniczyna ze Lwowa wysłana, zaledwo za dwa miesiące stanąć mogła w Hamburgu, głównym punkcie handlowym w tym artykule, dziś koleje żelazne koniczynę za kilka dni do Hamburgu przewożą. Spieszny transport takowy ułatwia niezmiernie obroty handlowe, zmniejszając zarazem ryzyko handlarza. (C. d. n.)

Gorzelnie i browary w wschodnich obwodach Galicyi.

Wydatek w czerwcu 1867. roku.

Nr.	Okręgi finansowe	Wódka		Piwo	
		Ilość gorzelni	Ilość stopni alkoholometru	Ilość browarów	Ilość wiader
1	Brody	25	$251.777^{5}/_{10}$	22	4.090
2	Kołomyja	7	$50.602^{5}/..$	3	520
3	Lwów	24	$245.589^{5}/..$	15	3.443
4	Przemyśl	9	$79.761^{5}/..$	19	2.580
5	Sambor	5	72.735	8	2.819
6	Sanok	2	2.418	16	1.194
7	Stanisławów	13	$126.886^{5}/_{10}$	10	2.107
8	Stryj	10	128.336	12	2.344
9	Tarnopol	35	$344.828^{5}/..$	18	3.823
10	Żółkiew	7	50.570	15	1.718
	Razem	137	1,353.505	138	24.638
	Wydatek w mieście Lwowie	—	—	9	6.263
	Ogółem	—	—	147	30.901

Żupy solne

w wschodnich obwodach Galicyi.

Wywar i sprzedaż soli w czerwcu 1867.

W miesiącu	Wyrobiono		Sprzedano	
	cetnarów	funtów	cetnarów	funtów
czerwcu 1867.	56.500	—	57.268	—
czerwcu 1866.	67.377	—	66.359	—
zatem w miesiącu czerwcu 1867. mniej o	10.877	—	9.091	—

Opisanie fundacyi szpitalów św. Łazarza we Lwowie.

(Ciąg dalszy — Obacz nr. 1. i 2. Dodatku z dnia 4. i 15. lipca 1867.)

Zarząd.

Zawiadywanie każdego z tych szpitalów oddane było dwom prowizorom, którzy ten obowiązek pełnili bezpłatnie. Dla szpitalów św. Ducha i św. Stanisława wybierano ich corocznie w dniu wyborów publicznych magistratualnych w ratuszu (22. lutego), lub też zgadzano się na zatrzymanie dawniejszych z roku upłynionego. Dla szpitalu św. Łazarza wybierało bractwo różańcowe osobno.

Staraniu prowizorów oddane było wszystko, cokolwiek należało do zarządu, i tak: dozorowali oni dzienne gospodarstwo domowe, wikt i odzież ubogich i chorych, tudzież wszelkie naprawy budynków; im powierzano wszelkie spłaty czynszów od budynków jako też i od kapitałów, spłacanie tych ostatnich, umieszczanie takowych nadal, zawieranie układów w imieniu szpitalu, załatwianie spraw w sądach z wyjątkiem jedynie sprzedaży dóbr nieruchomych, z tych zaś ostatnich składali rachunki, któreto, mianowicie z dwoch powyżwymienionych szpitalów, sprawdzane bywały przez dwóch ze czterdziestu mężów w tym celu wybranych.

Zapisy i darowizny aż do kwoty 50 złp. doliczano do dochodów dziennych, a nie do kapitału pierwiastkowego [34]). Darowizny i spuścizny przedmiotów, które na użytek szpitalny inaczej obrócone być nie mogły, bywały spieniężane i w rachunkach należycie wykazywane. Tak n. p. darowała (w r. 1620.) małżonka kanclerza koronnego szpitalowi półbeczek miodu, który za 30 złp. sprzedany został; podkomorzyna lwowska Trzebińska starego konia, którego sprzedano za 10 złp.

Przy bramach miejskich, przy kościołach szpitalnych, tudzież przy szpitalu św. Stanisława wystawione były skrzynki, przeznaczone na wkładki jałmużny dla szpitalu. Przesyłano także datki do szpitalów z powodu obchodów uroczystych familijnych, wesel, pogrzebów i t. p. Oddawano także do szpitalów wiktuały pokonfiskowane przez policyę miejską i albo je obracano na użytek szpitalny, jeśli do tego przydatne były, albo w przeciwnym razie sprzedawano je; spuścizny po zmarłych w szpitalu prebendarzach, którzy dodać należy — mieli także prawo zapisywania, — na rzecz szpitalu sprzedawane bywały. Lecz zawiadywanie miejskich szpitalów, a raczej nadzór główny nad temże i jego rachunkami były właśnie powody, które w różnych czasach wprawiały miasto z kościołem i jego prawem niezależności w zawikłania i duchowieństwo jątrzyły.

Jak już wyżej nadmieniono, zastrzegli byli najprzód małżonkowie Eyssenhütel jako fundatorowie, później (r. 1403.) arcybiskup halicki zarząd majątkiem szpitalnym wyłącznie dla miasta (burmistrza), wykluczając odeń każdą inną bądź duchowną, bądź świecką władzę. W brewe papiezkiem datowanem z Konstancyi dnia 9. kwietnia 1418. r. zatrzymał papież Marcin V. tę zasadę, postanowił jednak, ażeby dotacyę kaplicy i kapłana szpitalnego od majątku szpitalnego zupełnie oddzielić, i aby ten majątek o tyle tylko podległy był juryzdykcyi duchownej [35]).

Jan Myszkowski [36]) proboszcz szpitalu św. Ducha domagał się w r. 1503. nadzoru nad zarządem pomienionego szpitalu; odmówienie mu tego wywołało spór, który załatwiony został przez wybranych na to sędziów polubownych, kanoników Jana Krowickiego, Tomasza z Drohobycza i Mikołaja z Koszyc Kokosza, żądania wszakże proboszcza nie uwzględniono. W r. 1624. uznało miasto za potrzebne z wyżwymienionych powodów sprzedać wieś Skniłówek na korzyść szpitalu. Ówczesny sufragan Tomasz Pirawski oświadczył gotowość kupienia tejże za 3000 złp. Pirawski posiadał grunta miejskie ze Skniłówkiem graniczące. Magistrat, bądź to z obawy, ażeby grunta pod jurysdykcyą miejską zostające, przez sprzedanie ze Skniłówkiem nie złączyły się, i tak terytoryum miasta nie zostało uszczuplone, bądź też że obawa dalej jeszcze sięgała, mianowicie, ażeby Jezuici będący już w posiadaniu części Zimnowody, przez sprzyjającego im sufragana Pirawskiego nie powiększyli Skniłówkiem posiadłości swoich tem bardziej, że miasto z powodu ich rozszerzania się w mieście wiele już doznało nieprzyjemności; chcąc przeto uniknąć ich sąsiedztwa, nie przyjął podanej przez sufragana ceny, lecz sprzedał wieś bez przyzwolenia królewskiego burmistrzowi Marcinowi Campianowi, [37]) najprawdopodobniej w dowód uznania zasług jego wielkich około miasta, osobliwie w czasie powietrza morowego, tylko za 2500 złp. z prawem dziedzictwa na potomków męskich. Arcybiskup, który z Jezuitami w ścisłych żył stosunkach, uważał takową sprzedaż za trwonienie majątku szpitalnego, i zażądał od burmistrza dnia 5. listopada 1624 r. [38]) wykazania się z zarządu obudwu szpitalów. Burmistrz Erazm Syxt i rajce Marcin Korzeniowski, Melchior Schulz, Hieronim Waydolt, syndyk miejski Dr. Jakób Scholz, prowizorowie szpitalni, Wojciech Zimnicki notaryusz i Wojciech Madaliński nie przyjąwszy kompetencyi sądu duchownego, odmówili wykazu rachunków z zarządu. Sąd duchowny postanowił wystąpić przeciw nieposłusznemu miasta zwierzchnictwu włożeniem interdyktu kościelnego, a w razie potrzeby rzuceniem nawet klątwy; wprzód zaś miasto i jego zwierzchność publicznie upomniał. Pierwsze i drugie *monitorium* (d. 5. i 12. listopada 1624.) zaniepokoiło umysły; zaś przy ogłoszeniu trzeciego *monitorium* 25. niedzieli po zielonych świętach (19. listopada) powstał niepokój i hałas w kościele i głoszącego *monitorium* Jezuitę Ojca Macieja zmusiła straż miejska i hajducy (*sattelites et haydones*) zejść z ambony [39]). Potem nastąpiły klątwa, zakaz udzielania św. Sakramentów, kościelnych pogrzebów, dzwonienia w dzwony kościelne, nareszcie pozamykano kościoły. Tej exkomuniki nie głoszono we Lwowie, lecz ją przybito na drzwiach w kościele w Żydaczowie i w Sądowej-Wiszni, gdzie wówczas sejmik był zgromadzony. Burmistrz i rajce zanieśli skargę do nuncyusza papiezkiego przy dworze królewskim w Warszawie i oraz do stolicy papiezkiej w Rzymie. Sejmik biorąc rzecz pod obradę, uchwalił pośredniczyć w tej sprawie przez wysłanie komisyi. Owóż wysłani komisarze sejmikowi Jan z Oleska Daniłowicz, wojewoda ruski, Stanisław Bonifacy Mniszek, starosta lwowski, i Jakób Sobieski, starosta Krasnystawski i marszałek sejmikowy ułożyli z duchowieństwem ugodę. W tej ugodzie zobowiązano burmistrza i rajców do następujących punktów:

a) ażeby wszystkie rachunki szpitalne, począwszy od roku 1600, wydali komisarzom arcybiskupa;

b) aby deputacya złożona z dwóch członków rady o godzinie mającej się później naznaczyć, stanęła przed wojewodą z oświadczeniem gotowości do ugody;

c) aby burmistrz wraz z wszystkimi rajcami, w dowód tego że są dobrymi katolikami, dnia 4. przed uroczystością św. Mikołaja r. 1624. przed południem w kościele katedralnym w zwyczajnych ławkach swych wystąpili, „słuchając mszy św., a podczas offertorium, aby każdy z nich z świecą gorejącą w ręku do wielkiego przystąpił ołtarza i podczas podniesienia tamże padł krzyżem na ziemię, zaś zaraz po mszy św. między godziną 22. a 23. (na całym zegarze) wraz z ławnikami i 40 mężami aby wszyscy stawili się w mieszkaniu arcybiskupa, prosząc go na klęczkach o przebaczenie, zdjęcie klątwy kościelnej i interdyktu, nakoniec

d) aby zaręczyli za to, że w czasie gdy się to dziać będzie, niepokój nie powstanie w mieście [40]).

Dyonizy Zubrzycki twierdzi w swojej kronice miasta Lwowa (1844. r.) str. 262, że władze miejskie dopełniły czego żądano, więc że się miasto poddało temu upokorzeniu, na które je szlachta przez swoich komisarzy sejmikowych w porozumieniu z duchowieństwem skazała. Akta miejskie archiwalne [41]) i łac. metrop. konsystoryalne, w których to ostatnich zajmuje proces ten nie mniej jak całych 32 stronic, nie potwierdzają jednakże tego, a akta śledcze magistratualne świadczące dostatecznie o zdrowym rozsądku, rozumie, rzadkiej biegłości w naukach, zwłaszcza historyi i praw krajowych ówczesnych mężów stanu we Lwowie z jednej, równie jak wielkiej tkliwości pod względem przyzwoitości z drugiej strony, stanowczo słowom kroniki pomienionej fałsz zadają.

Nie ma dokumentu, któryby dowodził że ugoda przez magistrat przyjęta została. Zakłopotani niezaprzeczenie burmistrz i rajce powtórnie apelowali do nuncyusza Jana Chrzc. Lancellotego biskupa Noli, prałata nadwornego i asystenta papiezkiej kaplicy, który sprawę na stronę burmistrza i rajców rozstrzygnął. Tymczasem po upływie niespełna dwóch tygodni spostrzegło duchowieństwo, że exkomunika, rozciągająca się także na łacińskie probostwa w Zubrzy i Malechowie, z tego względu bardzo zgubnie oddziaływać może na lud rzym. kat., gdyż tenże pozbawiony nabożeństwa, uda się do ruskich cerkwi, co może stać się dla wielu katolików powodem do przejścia do kościoła wschodniego schyzmatyckiego. Pootwierano zatem kościoły i nabożeństwo znowu odprawiać zaczęto, proces z miastem toczono jednak

34) Arch. miejskie rachunki szpitalne.
35) Arch. inw. dok. pergam. nr. 87.
36) Arch. inw. dok. pergam. nr. 364. Dokument notaryalny z dnia 25. września 1503.
37) Acta cast. leop. Sabb. post Domin. Cantale 161 — arch. fasc. 125, 126. et 106 — lib. 1060 (Niesiecki T. 7, p. 500) lib. docum. hospit. st. spiritus.

38) Arch. fasc. 283 nr. 67.
39) Acta consistorii anni 1624, processus cum consulibus pag. 36—67.
40) Arch. fasc. 283 lib. dok. szpitalu św. ducha i akta szpitalów miejskich T. 1.
41) Arch. lib. doc. hospit. st. Spiritus p. 78—104.

*

dalej. Arcybiskup apelował też przeciwko wyrokowi nuncyusza i rzecznika jego Altierego do papieża, skutkiem czego Urban VIII. biskupów krakowskiego i kamienieckiego wysłał na śledztwo, zaś rajce ze swojej strony upoważnili do tego notaryusza miejskiego Wojciecha Zimnickięgo. Pierwsze wezwanie nastąpiło dnia 20. marca 1625, zaś 20. maja 1627. r. ostateczne wyszło rozstrzygnienie, nie w formie dekretu, lecz dyplomu zawierającego w sobie potwierdzenie wszystkich dawniejszych dokumentów, mianowicie: Jakóba arcybiskupa halickiego, papieża Marcina V. i innych. W skutek tego dyplomu oddany został rajcom wyłącznie zarząd majątków wszystkich szpitalów bez obowiązku składania rachunków władzom duchownym. Tymczasem podług dokumentu notaryuszowskiego z dnia 3. października 1626. r. nastąpiła za pośrednictwem prowincyała Minorytów Wojciecha Gyzy zupełna ugoda między arcybiskupem i całą metrop. kapitułą katedralną, a władzami miejskiemi. Zimorowicz pisze w swoim „*codex archivalis*" str. 138: że „*sanior-potiorque pars cleri*" pojednanie do skutku przyprowadziła, które formalnie nastąpiło dnia 3. marca 1625. Nie ma tam mowy o uklękaniu rajców; zgoda zawartą została, jak to znachodzimy w protokole konsystoryalnym: „*per amplexus*" przez wzajemne uściskanie się. Właśnie takie znalezienie się jest objawem obyczajów i charakteru narodu. Obie strony zrzekły się zwrócenia kosztów procesu, arcybiskup potwierdził sprzedaż wsi, a w dokumencie notaryuszowskim w tej sprawie spisanym a przez arcybiskupa podpisanym znajdujemy wyrazy „*si quidem non alias nec aliter spectabilis magistratus ad concordiam se descendere profitebatur*" t. j. ponieważ magistrat w żaden inny sposób przychylić się do ugody nie chciał. Widać więc, że arcybiskup z początku był w błędzie i źle poinformowany, później zaś przejrzawszy osnowę intrygi zakończył godnie i po chrześciańsku spór niepotrzebny.

Podobną skargę podniósł archidiakon Stanisław Lubieniecki o opuszczenie gruntu szpitalnego na własność emfiteutyczną w roku 1643. w czasie, kiedy jeszcze trwał proces między bractwem różańcowem i Dominikanami lwowskimi, a rajcami, względem rachunków szpitalnych św. Łazarza [42]). Sprawę tę rozstrzygnął archidiakon Andrzej Szołdrski biskup poznański, który na mocy odezwy papiezkiej z d. 20. lipca 1644. r. nieobecnego zastępywał nuncyusza papiezkiego Maryusa Philonardego arcybiskupa w Awignonie. (C. d. n.)

[42]) Arch. fasc. 24 et 290 lib. doc. hosp. st. Stanislai pag. 98 et sequ lib. 1060 pag. 114.
Acta consist. premislien. fer. 2 post. XVI.
Dominic. post. Pentecostes A. D. 1644.

Dokumenta i dyplomy.

Dokumenta w Dodatkach do Gazety lwowskiej w latach 1851—1862. ogłoszone

przez ś. p. Aleksandra hr. Stadnickiego i Jana Wagilewicza, tudzież przez Karola Szajnochę i Franciszka Ksaw. Wolańskiego

(Ciąg dalszy. — Obacz nr. 1. i 2. Dodatku z dnia 4. i 15. lipca 1867.)

Liczba porządkowa	Rok	Dokumentu treść	Dodatku: Rocznik	Dodatku: Numer
42	1398	Jan Gerwazy żonie za wiano oprawę na Tłumaczu i Dziurkowie zapisuje . .	1857	24,
43	1399	Władysław Jagiełło pod władzę miasta Biecza przedmieszczan oddaje i do roboty koło murów obowiązuje . .	1853	45,
44	1399	Władysław Jagiełło dominikanom lwowskim dworzyska w Kościejowie i Krotoszynie nadaje	1858	8,
45	1399	Jakób arcybisk. halicki dominikanom lwowskim kaplice parafialne w Zaszkowie lub Kościejowie i Krotoszynie założyć pozwala	1861	8,
46	1400	Jakób arcybisk. halicki potwierdza erekcyę kościoła w Wyżnianach, i tworzy parafię	1851	39,
47	1400	Chodor Szydłowski przedaje Klusowi wieś Szydłów	1854	33
48	1400	Jakób arcybisk. halicki wsią Jakimowem kościół w Wyżnianach uposaża .	1852	25, 26, 27,
49	1401	Odgraniczenie wsi Waszyczyna (Wasiuczyna)	1857	7
50	1402	Beńko z Żabokruk dominikanom lwowskim wieś Zarudce daje	1859	27, 28, 29,
51	1403	Aleksander hospodar wołoski nadaje episkopii niewymienionej sioła Awerowce i Hrékoje	1854	39, 40
52	1408	Ziemowit książę mazowiecki Michałowi z Górki wieś Biesowo (Byszów) na dziedzictwo daje	1855	2
53	1409	Miakowicze Damojewskiemu Mikołajowi połowę Trościańca przedają . .	1857	39, (43)
54	1410	Władysław Jagiełło Premonstratensów w Nowym Sądcu wsią Dąbrową uposaża	1852	45
55	1410	Czuryło Andrzej Ostaszkowi z Dawidowa wieś Czerepin przedaje . . .	1858	50
56	1412	Władysław Jagiełło klasztoru norbertańskiego w Nowym Sądcu wsie: Boguszówkę, Dąbrowę, Januszowę, Kwieciszowę, Librantowę, Wolfowę prawem średzkiem obdarza	1851	24, 25
57	1413	Akt rozgraniczenia wsi Pókasowiec od Błudnik	1853	12
58	1414	Władysław Jagiełło Ciesielskiemu Mikołajowi wieś Jabłonów w posiadanie oddaje, przenosząc na nią należytość jego ze wsi Podhajec	1855	49
59	1416	Władysław Jagiełło duchownym Jakóbowi Koropysowiczowi i Dymitrowi prawo do parochii w Stradczu przyznaje	1852	41, 42, 43
60	1417	Władysław Jagiełło Dymitrowi z Chodorowego-Stawu wieś Stoki dożywocie daje	1857	42
61	1420	Władysław Jagiełło przyznaje miastu Krosnu prawo sądzenia mieszczan za zbrodnie na szlachcie dokonane	1853	50
62	1421	Władysław Jagiełło potwierdza przywilej z r. 1350. Borca się tyczący. (Ob. l. p. 17).	1852	19, 20, 21
63	1421	Rzeszowski Jan arcybisk. lwows. uposaża zbudowany przez siebie w Kąkolnikach kościół	1859	3, 4
64	1422	Akt rozgraniczenia Sozani od Starego-Sambora	1861	5
65	1423	Wilczek z Mojkowic daje Piórkowi Piotrowi w zastaw łan roli w Wojsławicach	1855	4
66	1423	Władysław Jagiełło sporu między Radą miejską lwowską i przełożonym szpitalu św. Ducha rozstrzygnięcie na arcybiskupa lwowskiego zdaje . . .	1858	25, 26
67	1425	Władysław Jagiełło granic opisanie z r. 1308. właściwie z r. 1378., dóbr dominikanów lwowskich się tyczących, potwierdza. (Ob. l. p. 31). . .	1858	10, 11
68	1428	Ożeńscy Jan i Katarzyna przedają Ożeńsko Maciejowi z Cieszacina . .	1854	31
69	1428	Michał sołtys z Zorzowa córce Elżbiecie wiano wypłaca	1854	52
70	1428	Władysław Jagiełło uwalnia Pilznian od cła i targowego w Wojniczu.	1857	8
71	1435	Wyrok kompromisarski w sprawie między szpitalem bieckim a sołtysami z Libuszy	1853	11
72	1437	Stefan hospodar mołdawski zatwierdzając przywilej Aleksandra zniża Lwowianom cła i myta	1861	12, 13
73	1438	Władysław Warneńczyk potwierdza stanom, miastom i mieszkańcom koronnym przywileje przez poprzedników nadane	1852	22, 23

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor odpowiedzialny **Adolf Rudyński.** Z c. k. Drukarni rządowej.